POLITYKA

Szef działu: ZUZANNA DĄBROWSKA polityka@dziennik.pl

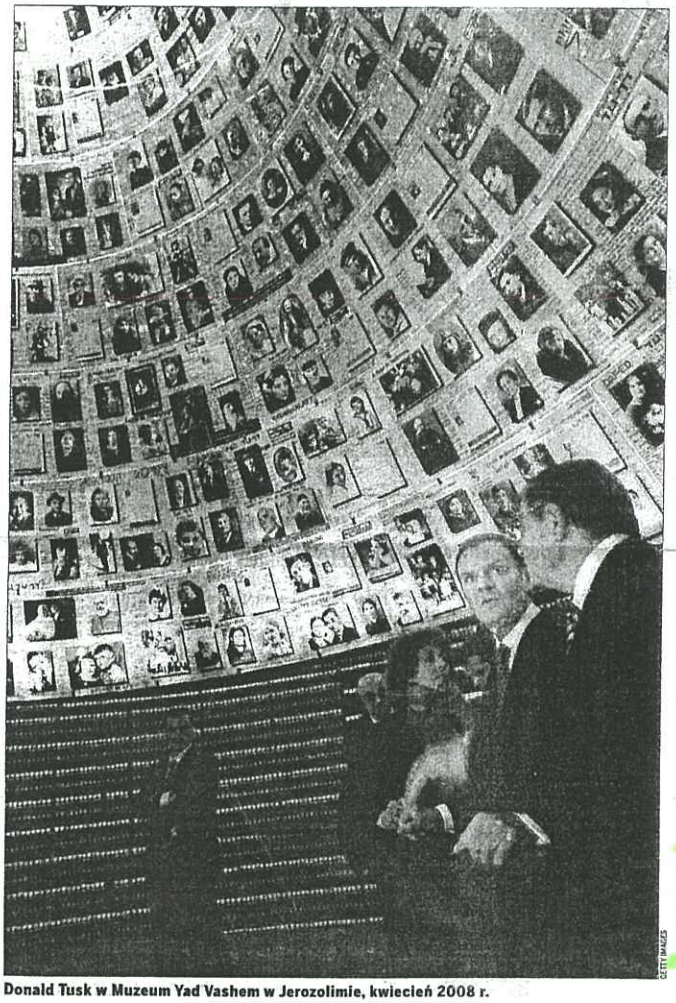


Czy Miller wystartuje w eurowyborach z łódzkiej listy SLD?

były premier wspiera Napieralskiego przeciw Olejniczakowi » str. 6

RZĄD Bliski koniec prac nad reprywatyzacją. Odpowiednia ustawa po Nowym Roku trafi do Sejmu

Państwo zwróci 20 procent



Donald Tusk w Muzeum Yad Vashem w Jerozolimie, kwiecień 2008 r.

Jędrzej Bielecki
dziennikarz działu Europa

19 lat po upadku komunizmu rząd postanawia oddać sprawiedliwość tym, których majątek został skonfiskowany przez władze PRL. Ustawa reprywatyzacyjna, dzięki której pokrzywdzeni odzyskają około jednej piątej wartości tego, co utracili, jest już gotowa. W styczniu trafi do Sejmu.

Polska jest ostatnim z postkomunistycznych krajów, który zabiera się do naprawienia krzywd dziejowych swoich obywateli. Rząd chce działać szybko. – Już na początku stycznia projekt zostanie przyjęty przez całą Radę Ministrów i trafi do Sejmu. Ustawa powinna wejść w życie wczesną wiosną, o ile nie zawetuje jej prezydent – mówi „Dziennikowi" rzecznik Ministerstwa Skarbu Maciej Wewiór.

Jeżeli tak się stanie, to spełniona zostanie obietnica premiera, którą złożył podczas kwietniowej wizyty w Izraelu polskim Żydom uratowanym z Holocaustu.

Co zakłada projekt? Rząd chce przeznaczyć na rekompensaty 20 mld zł. Tyle może wygospodarować, sprzedając należące jeszcze do Skarbu Państwa akcje przedsiębiorstw i nieruchomości. Rząd spodziewa się jednak, że roszczenia mogą wynieść nawet 100 mld zł. Jeśli tak się stanie, pokrzywdzeni odzyskają około 20 proc. majątku. Rząd nie chce dać wyższych rekompensat, bo musiałby zadłużyć państwo albo podwyższyć podatki. Z kolei mniejsza niż 20 proc. rekompensata też jest raczej wykluczona, bo tyle otrzymali polscy obywatele, którzy utracili majątki za Bugiem.

Wypłaty otrzymają ci, którzy w chwili utraty majątku byli polskimi obywatelami, lub ich potomkowie – mówi rzecznik Ministerstwa Skarbu

Wnioski o rekompensaty będzie można składać przez 12 miesięcy od wejścia w życie ustawy. Później będą one wypłacane przez kilkanaście lat.

Kto będzie miał do nich prawo? – Ci, którzy w chwili utraty majątku byli polskimi obywatelami, oraz ich potomkowie. Ci ostatni nie muszą już jednak mieć polskiego obywatelstwa – zaznacza Maciej Wewiór. Nie jest też konieczne, aby beneficjenci dzisiaj mieszkali w Polsce.

Czy na rekompensaty mogą też liczyć polscy obywatele żydowskiego pochodzenia? Tak. Celem ustawy jest co prawda zrekompensowanie konfiskaty majątków zabranych przez komunistów w latach 1944 – 1962. Jednak władze PRL przejmowały majątek zagrabiony przez III Rzeszę na terenie Polski.

Ustawa stawia pokrzywdzonych przed trudnym wyborem. Albo przyjmą 20-procentową rekompensatę, albo będą starali się w sądach o odzyskanie całości swojej własności, ryzykując, że nie dostaną nic. Przyjęty wczoraj przez komitet sterujący projekt nie przewiduje bowiem możliwości oddania w naturze nawet części zabranej własności. Co najwyżej poszkodowani mogą wykorzystać otrzymaną rekompensatę, aby wykupić należący do nich lub ich przodków obiekt po cenie rynkowej.

Jak będzie wyceniana wartość odebranej własności? – Postanowiliśmy opierać się na dziś obowiązujących cenach. Jeśli ktoś stracił po wojnie np. działkę w podwarszawskim Piasecznie, która była warta niewiele, ale dziś jest na wagę złota, to zyska. Ale jeśli w ostatnich 50 lat zbudowano w okolicy jego gruntu hałdę śmieci, to straci – tłumaczy rzecznik ministerstwa.

Narodowość polskich obywateli, którym władze komunistyczne odebrały własność, nie będzie miała wpływu na wielkość i tryb wypłat. Identycznie zostaną więc potraktowani Żydzi, Ukraińcy czy Białorusini z wyjątkiem Niemców. Po wojnie wielu polskich obywateli niemieckiego pochodzenia zostało uznanych za wrogów narodu polskiego i pozbawionych polskiego obywatelstwa. Oni nie będą mogli liczyć na rekompensaty. – Nie będziemy w tej sprawie interweniować – mówią nam niemieckie źródła rządowe.

Ustawa nie obejmie także majątków na terenie Warszawy. W stolicy sytuacja jest specyficzna: całość nieruchomości została przejęta jednym dekretem Bieruta. Prezydent miasta Hanna Gronkiewicz-Waltz przygotowuje projekt ustawy, który wkrótce ma być przedstawiony w Sejmie. Zakłada on możliwość zwrotu dużej części własności w naturze. A więc potencjalnie może być o wiele bardziej korzystny dla pokrzywdzonych.

Z ustawy skorzysta 15 tys. Żydów

JĘDRZEJ BIELECKI: Rząd chce wypłacić odszkodowania tym, którym komuniści zabrali po wojnie majątki. O to walczył pan od lat. Chwila radości?

JEHUDA EVRON*: Nie wszystko już jest przesądzone. Ustawę może zawetować prezydent. Słyszałem, że on ostatnio wetuje wiele kluczowych ustaw. Dlatego rozważamy wysłanie do niego apelu w imieniu tych polskich Żydów, którzy uratowali się z Holocaustu. Prezydent w niedzielę po raz pierwszy był w synagodze, aby zapalić świecę chanukową. To daje nam nadzieję.

Jak ocenia pan proponowane rekompensaty?

Członkowie naszej organizacji martwią się czasem wypłaty rekompensat. To ludzie, którzy mają przynajmniej 80 lat, bo Holocaust był już 62 lata temu! A teraz każe im się czekać na odszkodowania kilkanaście kolejnych lat. Czy któryś z nich do tego czasu przeżyje? Wątpię!

Rząd twierdzi, że Polski nie stać na większe rekompensaty niż 20 proc. zabranych majątków. Jak to przyjmują poszkodowani?

Jedni przyjmują to ze zrozumieniem. Twierdzą, że to jest bardziej kwestia zasad niż pieniędzy. Nawet symboliczne rekompensaty są dla nich dowodem, że państwo przejęło ich własność nieprawnie. Ale inni uważają, że 20 proc. to za mało. Bo przecież nawet biedna Rumunia i Bułgaria oddawały całość przejętych majątków, a premier Buzek chciał zwrócić połowę ich wartości.

W Polsce przed wojną mieszkało 3,5 mln obywateli żydowskiego pochodzenia. Ile ich i ich potomków wystąpi teraz o rekompensaty?

Zaledwie od 10 do 15 tys. Ogromna większość zginęła przecież w Holocauście! Inni nie chcą się tym zajmować lub nie wiedzą, co przodkowie mieli w Polsce.

A pan przyjmie rekompensatę czy nadal będzie walczył o całość majątku w sądach?

Moja rodzina miała w Żywcu zakład grabarski. Komuniści go zabrali, a później oddali inwestorowi, który przekształcił go w centrum handlowe. Procesujemy się o niego. Czy zadowolimy się 20-proc. rekompensatą? Poradzę się prawniczki w Polsce.

*Jehuda Evron to prezes Holocaust Restitution Committee w Nowym Jorku

W naturze lub bonach

W innych krajach mienie już oddano

Polska to ostatni kraj dawnego bloku wschodniego, który nie przeprowadził reprywatyzacji.

● Pierwsza z tym problemem poradziła sobie ówczesna Czechosłowacja. Już na przełomie 1990 i 1991 r. przyjęto tam bardzo korzystną dla poszkodowanych ustawę. Wystarczyło, że właściciel lub spadkobierca zwrócił się o zwrot majątku na piśmie i go otrzymywał.

● Węgry ustawę reprywatyzacyjną przyjęły w 1991 r. Była ona już mniej korzystna dla byłych właścicieli. Zwrot majątku następował nie w naturze, ale przez bony, których maksymalna wartość nie mogła przekroczyć 50 tys. dol.

● W 1991 r. ustawę przyjęto też na Litwie. Tam majątki oddawano w naturze, ale z ograniczeniami (na wsi maksymalnie 150 ha, w mieście – 0,2 ha).

● W Estonii połowa majątku była wypłacana w gotówce, połowa w formie akcji prywatyzowanych przedsiębiorstw.

● Na początku lat 90. większość majątków zwrócono też w byłej NRD, a później w Rumunii i Bułgarii.